

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 4 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 „ —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 c

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hansmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Proces o zaburzenia.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Rzeszów, 6 lipca.

Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczy radca apelacyjny Mossor, rozpoczęła się tutaj dziś rano czwarta z rzędu rozprawa przeciwko pięciu właścicielom, oskarżonym o udział w ostatnich rozruchach. Oskarżeni:

1) Szymon Garlak, lat 28, stanu wolnego, służący z Lubeni; 2) Jan Górecki, lat 28, żonaty, ojciec 1 dziecka, wyrobnik z Lubeni; 3) Józef Pietrzyk, syn Wawrzyńca, lat 25, stanu wolnego, wyrobnik z Lubeni; 4) Józef Pietrzyk, syn Jana, lat 21, wyrobnik z Lubeni, oraz 5) Franciszek Pietrzyk, lat 18, wyrobnik z Lubeni.

Według aktu oskarżenia, dnia 18 czerwca br. około godziny 9-tej wieczór, przyszedł obwinieni do szynku Joela Kleinmünza w Lubeni i dłuższy czas pili, a podczas tego, jak to stwierdzają świadkowie, wszyscy obwinieni zaczęli mówić, że w Jasle, Strzyżowie i Frysztaku żydów biją, że jeszcze przez 4 tygodnie będzie wolno żydów bić i rabować, byle tylko nie zabić i nie spalić, że we wtorek będą w Tyczynie i Lubeni bić żydów, i że o tem wiedzą z gazet.

Gdy obwinieni zażądali jeszcze wódki, a Joel Kleinmünz nie chciał im dać więcej, Szymon Garlak uderzył go wtedy dwa razy pięścią w głowę, a następnie wszyscy obwinieni rzucili szafkę z wódkami na ziemię, Józef Pietrzyk (syn Jana) zaczął bić Joela Kleinmünza, a gdy ten, przestraszony, uciekł i zamknął się wraz z innymi w alkierzu, obwinieni zaczęli niszczyć rzeczy w izbie szynkowej. Jan Górecki ułamał u dwóch ławek nogi, następnie obwinieni wywrócili łóżko, wyrzucili pościel i słomę na podłogę, wybijali szyby w oknach, poduszkę wrzucili do wody, pozdejmowali ze zawias drzwiczki i żelaza z pieca powydzielali. — Joel Kleinmünz podał, że widział, jak Jan Górecki i Józef Pietrzyk, syn Wawrzyńca i Józef Pietrzyk, syn Jana, wybijali szyby, Józef Pietrzyk, syn Wawrzyńca wydarł żelazo z pieca. Joel Kleinmünz zeznał, że Franciszek Pietrzyk wchodząc do szynku, wołał: „dajcie wódki, bo będziemy rabować“.

Itla Kleinmünz widziała, jak Szymon Garlak próbował oderwać szufladę od stołu, a Józef Pietrzyk syn Wawrzyńca wybijali szyby. — Schewa Heffer słyszała, jak Szymon Garlak krzychał: „będą mnie bili za żydów, ja ich tu wybiję wszystkich“.

Katarzyna Garlak zeznała, że dnia 17 czerwca b. r. opowiadał jej Franciszek Pietrzyk, że w górach żydów wyrzynają.

Itla Kleinmünz, widząc napad, pobiegła do wójta Jana Wróbla, który dopiero napastników z karczmy wypędził.

Obwinieni przyznają, iż rozmawiali o biciu żydów w Jasle i Frysztaku, a przeczą, aby twierdzili, iż wolno żydów bić, i że w Lubeni będą we wtorek żydów bili, tłumacząc się oni dalej, iż byli tak mocno pijani, że nie pamiętają, czy i jakie awantury robili i rzeczy niszczyli.

Do rozprawy powołano sześciu świadków. Bronił oskarżonych adwokat dr. Jul. Malec, oskarżał prokurator Jakubowski.

Wyrok zapadł popołudniu.

Wszyscy oskarżeni, a mianowicie: Garlak, Górecki i trzech Pietrzykowie uznani zostali winnymi zbrodni z paragrafu 99 i przekroczenia z § 468 u. k. — i skazani na 2 do 3 miesięcy więzienia.

Skargi nauczycieli.

Wiedeń, 7 lipca. Dwie skargi nauczycieli o obrazę ich konstytucyjną zagwarantowanych praw, były wczoraj przedmiotem rozpatrywania trybunału państwowego.

Pierwszą z tych skarg wniósł nauczyciel Riedel w Schlag. Podaje on, co następuje: W lutym roku zeszłego prosił go pewien znajomy z Kromieczy, ażeby wystarał się w Kottlinghoermanns o lokalk na zebranie socjalnych demokratów, które miało się odbyć dnia 14 lutego. Riedel uczynił to. Ale w dniu zgromadzenia zostało ono zakazane przez burmistrza, a w parę dni potem Riedel otrzymał od Rady szkolnej powiatowej pismo, zawiadamiające, iż Rada szkolna krajowa Dolnej Austrii postanowiła go „za karę“ przenieść do innego obwodu szkolnego.

To właśnie — zdaniem Riedla — stanowi naruszenie jego praw obywatelskich.

W drugiej skardze nauczyciele szkoły wydzielowej Rehling, Jung i Stiedl żądają zadośćuczynienia za karę dyscyplinarną, która ich spotkała w formie odjęcia dodatku do pensji z powodu wieku. Powodem tej kary dyscyplinarnej była ta okoliczność, iż trzech wymienieni nauczyciele podpisali odezwę wyborczą, polecającą kandydatów do Rady państwa Schoenerera i Iro. W odezwie tej wyraża Austria „demonstracyjnie“ — jak uznawała Rada szkolna — był zastąpiony wyrazem „Ostmark“. Rada przyszła do wniosku, że odezwa ta ze względu na swą treść mogła podać w wątpliwość państwotyczne uczucia podpisanych na niej — i dlatego zastosowała karę dyscyplinarną.

Rozstrzygnięcie co do tych obu skarg jeszcze nie nastąpiło.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Londyn, 7 lipca. Bombardowanie Santiago de Cuba, zapowiedziane na wtorek rano, nie nastąpiło. Podają różne przyczyny tego odroczenia. Według jednej z wersji, gen. Shafter miał wpaść w nielaskę władz wyższych — i gen. Miles postanowił, że pod Santiago de Cuba nie ma być nic przedsięwziętego, dopóki sam osobiście nie przybędzie na plac boju.

Przybycie to, wraz z 12.000 posiłków, ma nastąpić jutro lub pojutrze.

Podług innej wersji, gen. Shafter czeka tylko na ostateczne ustalenie na pozycjach wielkich dział oblężniczych, które teraz dopiero przybyły. Dział te będą już zapewne ustawione dzisiaj. Nadto generał pragnął dać wypoczynek zmęczonemu wojsku.

Waszyngton, 7 lipca. Sekretarz marynarki Long posłał depeszę, wieszczącą zwycięstwa Sampsonowi, a gen. Miles Shafterowi.

Gen. Shafter donosi, iż gen. Toral, dowodzący w Santiago na miejsce rannego Linaresa, wyrzucił teraz zgodę na wymianę por. Hobsona i jego towarzyszy na innych jeńców.

Key West, 7 lipca. Donoszą tutaj, iż okręt wojenny hiszpański „Alfons XII“ został ujęty przez Amerykanów w chwili, gdy usiłował opuścić port Hawany.

Madryt, 7 lipca. Pomimo upału 38° w cieniu, ulice Madrytu są przepełnione ludźmi. Panuje ogromne wzburzenie. Marszałek Martinez Campos odbył z generalnym kapitanem Madrytu dłuższą naradę, której przydają wielką wagę.

Gen. kapitan gen. Chinchilla otrzymał wczoraj hasło dla posterunków wojskowych od samej królowej osobiście. Jestto procedura, dotąd niebywała.

Oczekują najenergiczniejszych zarządzeń wojskowych. Położenie w Madrycie jest bardzo krytyczne. Obawiają się wielkich zaburzeń. Zapewne nastąpi ogłoszenie stanu wojennego. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, rozszerza się pogłoska, iż rząd zamierza nawiązać układy o zawieszenie broni i że mocarstwa czynią starania w celu pozyskania gruntu do układów pokojowych.

Madryt 7 lipca. Gazety zapewniają, iż rada ministrów postanowiła prowadzić dalej wojnę.

Paryż 7 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej min. spraw zagr. Delcasso zwrócił uwagę na konieczność wywarcia wspólnego nacisku ze strony mocarstw na Madryt, w celu zmuszenia Hiszpanii do zawarcia pokoju. Delcasso wystosuje niezwłocznie do gabinetów europejskich notę, w której zaznaczy, iż w razie, jeśli Ameryka będzie zmuszona ponosić nowe ofiary wojenne, żądania jej na wypadek pokoju, mogą się stać tak wysokie, że spowoduje to nowe zakłócenia międzynarodowe.

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork 7 lipca. Dnia 1 lipca rano, na morzu, o 60 mil od Sable Island, nastąpiła fatalna kolizja pomiędzy parowcem „Cromarthysire“ a wielkim oceanowym parowcem francuskiej linii transatlantyckiej z Hawru, „Bourgogne“. Ten ostatni zatonał. Z liczby jego załogi i pasażerów 600 osób znalazło śmierć pośród fal. Dwieście osób zostało uratowanych.

Paryż, 7 lipca. Skonstatowano, że katastrofa z „Bourgogne“ jest jedną z najstraszniejszych, jakie się zdarzyły w tym wieku. Napewno zginęło 600 ludzi, więcej, aniżeli kosztowała porażka Cervery.

Uratowano 177 podróżnych i 30 majtków.

Warszawa, 7 lipca. Przyrodnicy i lekarze tutejsi, którzy mieli wygłosić referaty na odwołanym obecnie zjeździe lekarzy polskich w Poznaniu, wysłali do Poznania telegram, w którym proponują,

ażaby zjazd odbył się w Krakowie lub we Lwowie.

Kraków, 7 lipca. Wydział krakowskiej Rady powiatowej uchwalił na odbytem wczoraj posiedzeniu starać się, w porozumieniu ze starostwem i sądami powiatowymi, o utworzenie 3 nowych urzędów pocztowych w powiecie, a nadto o zaprowadzenie na próbę przy istniejących urzędach pocztowych listonoszów, którzyby doręczali również zwykłe listy, jak i wezwania sądowe stronom. Dytychczas tylko poczta Zwierzyniec posiada takich listonoszów.

Kraków, 7 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału Rady powiatowej krakowskiej uchwalono zapomogę dla budować się mającego szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie. Gminy w powiecie złożyły już na ten cel przeszło 3.600 zł., a powiatowa Kasa oszczędności przeznaczyła na budowę szpitala 4.000 złotych.

Kraków, 7 lipca. W przejeździe do Krynicy przybyła tutaj pani Laudowa-Horzcowa, znakomita artystka dramatyczna czeska, żona posła.

Kołomyja, 7 lipca. Celem rozjaśnienia wątpliwości, podniesionych w procesie Wilińskiego przez uwiecznionego wczoraj świadka Lepiarza, powołani zostaną sędziowie śledczy Zdański i Orski, oraz zarekwirowane „stundenpassy“ kolejowe.

Wiedeń, 7 lipca. N. Freie Presse donosi, iż w liczbie wysokich urzędników, którzy wypracowali projekt nowej ustawy językowej, znajdował się także wice-prezydent namiestnictwa czeskiego Stumer, który cieszy się specjalnem zaufaniem prezydenta ministrów Thuna — i ma być powołany do ministerium spraw wewnętrznych, jako następca szefa sekcijnego Sagassera. Wice-prezydent Stummer od jakich 10 dni przebywa w Wiedniu. Jednocześnie znajduje się tam pewna liczba wysokich urzędników zarządu politycznego i sądowych, którzy przedtem fungowali lub obecnie znajdują się w służbie w Czechach i na Morawach.

Wiedeń, d. 7 lipca. Jubileuszowe strzelanie związkowe zamknięte zostało uroczystym bankietem. W uroczystości brał udział burmistrz Lueger, strzelcy wiedeńscy i goście. Wiceprezydent Trauttmansdorf wniósł okrzyk na cześć cesarza, przyjęty z niesłychanym zapalem, burmistrz Frank na cześć gości, za co imieniem gości francuskich dziękował Merillon. Wniósł on okrzyk na cześć cesarza i na cześć Austro-Węgier. Sztandar strzelców francuskich, ustawiony w sali bankietowej, ozdobiony był wstęgą czarno-żółtą.

Wiedeń, 7 lipca. Z powodu ogłoszonego w N. Fr. Presse projektu oddzielnej taryfy celnej, który zamierza rząd węgierski rzekomo 14 lipca przedstawić zwołanej w tym celu ankiecie, zabiera głos Wiener Ztg. Gazeta czyni uwagę, że w chwili obecnej jest zrozumiałem, iż poruszono kwestję, co robić na wypadek, gdyby w oznaczonym terminie nie nastąpiło ostateczne rozstrzygnięcie. Do absolutnej próżni dopuścić przecież nie można.

Jako ostateczny środek zaradczy — według informacji gazety — został postawiony projekt taryfy, a i ze strony austriackiej są zamierzone pewne środki przygotowawcze. Wiener Ztg. jest zresztą mocno przekonana, że najpoważniejsze własne interesa gospodarcze, finansowe i polityczne obu państw z zupełną pewnością doprowadzą do utrzymania dawnej celnej i handlowej wspólności.

Wiedeń, 7 lipca. W książkę rosyjski Włodzimierz przybył tu wczoraj wieczorem na kilkudniowy pobyt.

Wiedeń, 7 lipca. Ekonom Joachim Kahane, który skradłszy w Toporowicach (pow. Śniatyn) losy i kosztowności ogólnej wartości 3000 złr., uciekł, został aresztowany w Leopoldstadzie i wysłany sądowni krajowemu.

Ołomuniec, 7 lipca. Onegdaj wieczorem wybuchł tutaj zaburzenie. Policja wezwała studenta, który nosił barwy słowiańskie, ażeby się zdjął. Gdy nie uczynił temu zadość, zebrały się dookoła niego setki ludzi. Zająście to zdarzyło się przed „Besednim Domem“. Na okrzyki „Na zdar“, odzywające się ztamtąd, gawiedź niemiecka odpowiadała burzliwymi okrzykami „Heil“. Policja okazała się zbyt słabą, ażeby rozprószyć wzburzony tłum. Musiała wystąpić kompania wojska, która tłum usunęła. Dopiero po dokonaniu licznych aresztowań, przywrócono spokój.

Salzburg 7 lipca. Burmistrz Zeller ustąpił wskutek ataków radykalnych niemieckich narodowców z powodu, iż udaremnił wyrażenie sympatii dla Gracu.

Zadar 7 lipca. Wstrząśnienia ziemi zdarzyły się znowu w Sinj, Trilj i okolicy. Siedm miejscowości w powiecie Sinj zostało ciężko uszkodzonych. Pięć osób jest zabitych, 15 ciężko, 16 lżej rannych. Miasta Zagrzeb i Lubiana ofiarowały wsparcia.

Paryż, 7 lipca. Tutejszy *Journal* ogłasza list z Guyany, podający niektóre szczegóły o Dreyfusie. List ów zapewnia, że Dreyfus w ostatnich czasach zdawał się mocno podstarzałym i upadłym na duchu. Nie zajmuje się już więcej matematyką i nawet nie czyta książek i gazet, otrzymywanych z Paryża. — Za to rysuje wiele ręcznie i pracuje nad urządzeniem ogródka dookoła swego domku. W ostatnich czasach, pomimo ścisłego dozoru, powiadomiono Dreyfusa o usiłowaniu, czynionych na jego korzyść — i odtąd zdaje się być mniej przygnębionym.

Paryż, 7 lipca. Wczoraj w sądzie policyjnym rozpoczął się na nowo proces ze skargi znawców pisma przeciwko Emilowi Zoli. Adwokat skarżących, Cabannes, wniósł skargę. Zola był obecny w sądzie. Ogłoszenie wyroku odłożono do soboty.

Rzym, 7 lipca. Z powodu kosztownej mobilizacji wojsk włoskich, podczas ostatnich rozruchów, tegoroczne manewry wojskowe we Włoszech zostaną zamieniane.

Rzym, 7 lipca. W całych Włoszech górnych panuje straszna niepogoda, deszcze, wichry i burze. W parku w Monza dziesiątki starych drzew powyrzynane z korzeniami. Grad, który padał całą godzinę, zniszczył zasiewy. Kraj przedstawia chwilowo obraz łąki zimowej.

Belgrad, 7 lipca. Odbierając adres skupczy, wygłosił król Aleksander mowę, w której zaznaczył, iż nabrał przekonania, że rządy stronnictw są dla Serbii szkodliwe; dlatego jest król zdecydowany utrzymać rząd neutralny, który będzie prowadził kraj w stałym konserwatywnym kierunku.

W szczególności zwrócił się król przeciw radykałom i powiedział, że oni nigdy więcej nie dojdą do steru władzy. Jako rękojmią tego może służyć fakt, że eks-król Milan objął naczelną komendę armii.

Sinaia, 7 lipca. Książę i księżna bułgarscy przybyli tu wczoraj wieczorem w odwiedziny do królewskiej pary rumuńskiej. Witali ich następca tronu z małżonką, prezydent ministrów, poseł turecki. Księstwo udali się do zamku Pelesz, gdzie odbył się obiad familijny.

Ateny, 7 lipca. Admiraliowie eskadr, konsystujących na wodach kreteńskich, postanowili opracować niezwłocznie tymczasowe ustawy cywilne, karne i handlowe dla Krety i przedłożyć je zgromadzeniu narodowemu.

Nowy Jork 7 lipca. W zatoce Hampton, na wybrzeżu Atlantyku, straszna trąba powietrzna zniszczyła 20 miasteczek i osad. Około stu ludzi odniosło uszkodzenia. Parowiec spacerowy, który wioził 80 ludzi zatonął. Bardzo niewielu z jego pasażerów zdołało się uratować.

Stan powietrza.

Wiedeń 7 lipca. Raport o stanie powietrza z dnia 6 b.m. brzmi, jak następuje: Wiatry panują w kierunku północno-zachodnim, o naprężeniu słabem aż do umiarkowanie silnego. Na morzu Adriatykiem wiatr dość silny.

W Muszynie 11⁴⁰ Celsjusza przy zachmurzeniu na pół; w Nowym Zagórze 11²⁰, deszcz; w Vaels 7⁵⁰, wiatru nie ma, zachmurzone; w Tarvis 8⁶⁰, wiatr północno-zachodni, przeważnie zachmurzone; w Aussee 8⁰⁰, wiatru nie ma, deszcz; w Prebichl 7⁸⁰, zachmurzone.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 7 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 359.37. Węgierskie akcje kredytowe 394.50. Anglobank 157.50. Bank związek 267. —. Union 296. —. Laenderbank 227. —. Staatsbahny 359. —. Lombardy 77.62. Kol. Elbe-thal 262.75. Kol. półn. zach. 248. —. Tytoniowe 134. —. Rima Murania 252. —. Alpiny 162.50. Renta na maj 101.80. Węg. renta koronowa 99.10. Losy tureckie 60.40. Marki (za 100) 58.82 per cassa. — na koniec lipca.

Budapeszt, 7 lipca. Wczor. g. Austr. kred. 359.40. Węg. bank kred. 394.25. Węg. bank eskontowy 260. —. Węg. bank hipoteczny 250. —. Węg. renta koronowa 99. —. Rimamurania 258. —. Węg. złota renta 121.50. Węg. bank dla przem. i handlu 103.25. Staatsbahny —. Kolej ulicze 384. —. Kol. południowa —. Węg. pożycz. premiowa 158. —. Austr. renta koronowa 100.75. Elektr. kol. uliczne 262.50. Ganz & Co. 2230. —. Salgotarjaner 623. —.

Berlin, 7 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224.90. Staatsbahny 152.50. Lombardy 33.60. Austr. złota renta 103. —. Austr. srebrna renta 101.40. Węg. złota renta 102.80. Disconto Comandit 199.25. Laura 200. —. Bochumer 223.50. Harpener 178.25. Kolej Ostpreussen 94.90. Kolej Mittelmeer 98.25. Kolej Meridional 133.20. Kolej Henry 108.75. Renta włoska 93.10. Południowa 33.60. Mławka —. Turki 113.90. Renta hiszp. 33.10. Prywatne dyskonto 3.1/8. Austr. renta papierowa 101.80. Bustiehradery —. Austr. banknoty 170.10. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.85. na Paryż (krótkie) 80.85. na Amsterdam (krótkie) 169.30. na Londyn długie 20.33 i krótkie 20.38 1/2.

Berlin, 7 lipca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 225. —. Staatsbahny 152.60. Lombardy 33.60. Rosyjskie banknoty (kasa) 216. —. Ros. banknoty (ult.) 216.50. Disconto Comandit 199.25.

Paryż, 7 lipca. Wczor. giełda Cred. foncier 700. —. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.10. Grecka pożyczka 200. —. 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 32.90.

Frankfurt, 7 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 304.75. Staatsbahny 304.50. Lombardy 69.50. Laura —. Harpener —. Włoskie 93.10. Disconto 200.10. Alpiny —.

Targ zbożowy i towarowy.

Praga. Cukier gotowy 12.50 do 12.52 1/2. z nowej kampanii 12.47 do 12.50.

Budapeszt. Pszenica na czerwiec — o —, żyto na jesień 6.68 do 6.70 zł., kukurydza na lipiec 5.13 do 5.15, owies na wrzesień 5.63 do 5.65 zł., pszenica na na jesień 8.84 do 8.86, kukurydza na sierpień wrzesień 5.10 do 5.20.

Tryest. Central Pilé gotowy 13 3/4 do 14 1/4, na styczeń marzec 13 3/4, Kawa Rio 39 do 50, Santos 38 do 50. Spirytus czeski i rumuński na lipiec 13 żądano, 13 3/4 płacono, węgierski 13 żądano, 12 3/4 płacono. Pieprz 53 — do 54 —, Smalec 38 — do 39 —.

Wrocław. Pszenica 20.50, żółta 20.40, żyto 16.20, owies 16.50, spirytus (fuenfziger) na lipiec 71.80, (siebziger) na lipiec 51.80 —.

Hamburg. Pszenica loco nowa 190 do 203, żyto meklemburskie nowe 140 do 152, południowo-rosyjskie nowe 92 do 93. Nafta loco 6.05 mk.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 52.90, (fünfziger) —. —. **Hamburg.** Spirytus na lipiec 22.60, na lipiec sierpień 22.60, na wrzesień październik 23.10.

Petersburg. Żyto na lipiec 6.50.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 53.10, na sierpień 50.30. Pszenica na mies. bieżący 23.90, na sierpień 22.45, żyto na mies. bieżący 15.75, na sierpień 13.50.

Wiedeń, 7 lipca. (Giełda zbożowa). Wczorajsze usposobienie na targu terminowym chwiejne; w owsie zwyżka.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8.88 do 8.90 i 8.86, żyto na jesień 6.93 do 7 i 6.99, owies na jesień po 5.92 do 5.91, kukurydzę na lipiec sierpień 5.41 do 5.43 i 5.42, kukurydzę na wrzesień październik po 5.52 do 5.53. Rzepak na sierpień wrzesień notował bez zmiany, 12.50 do 12.60.

Giełda zamknęła dość mocno notowaniami: pszenica na jesień 8.88, żyto na jesień 7.40, owies na jesień 5.92.

Spirytus 19.40 do 19.60.

Zniszczenie floty adm. Cervery.

Zniszczenie floty adm. Cervery pod Santiago de Cuba jest faktem. Nawet Hiszpanie, z zadziwiającym uporem kolportujący fałszywe swe wiadomości, musieli się zgodzić, że ich wersja o ucieczce tej eskadry, była fałszywą. Dziś już w Madrycie urzędowo przyznają, że eskadra Cervery nie istnieje więcej, a on sam znajduje się w niewoli.

Telegramy przyniosły nam krótką tylko wiadomość o katastrofie wojennej. Bliższe szczegóły, nadchodzące za pośrednictwem Biura Reutersa, brzmią, jak następuje:

...Zapewniają z dobrego źródła, iż adm. Cervera oddawna już uważał swe położenie w porcie Santiago za niebezpieczne. Twierdził, że dostał się w „pułapkę“ i chciał za wszelką cenę z niej wyjść... Parokrotnie już myślał o wyruszeniu na morze i stoczeniu stanowczej z Amerykanami walki; ale istotnie kadłub „Merrimaca“ zatopiony w kanale, stawał mu na przeszkodzie. Co więcej, rozbity przez Amerykanów w jednej z walk artyleryjskich własny krążownik adm. Cervery „Reina Mercedes“ także zamykał wyjście.

Była to istotnie pułapka; drzwi jej zresztą otworzyli Cerverze sami Amerykanie. Stało się to w sobotę d. 2 lipca, w przeddzień katastrofy. Widocznie wobec walk lądowych, adm. Sampson przyszedł do wniosku, że nadszedł już czas do podjęcia próby sforsowania portu — i polecił „Wezuwiuszowi“ rozbić kadłuby okrętów, zalegające kanał wejściowy. O godzinie 3 po południu „Wezuwiusz“ rzucił trzy ogromne pociski bawelny strzelniczej do kanału. Skutek został osiągnięty... Szczątki „Merrimaca“ częściowo zostały zniszczone; przejście, choć wąskie, stało się wolne.

Skorzystał z tego — pierwszy — nazajutrz rano Cervera.

Około godziny 10-tej część floty adm. Sampsona zajęta była o parę mil na wschód od fortu Morro, pod Aguadores, gdy w kanale zaczęły się ukazywać w wyciągniętej linii okręty adm. Cervery. Było ich 6. Cervera przybył do portu przed 50 dniami, z siedmiu statkami, ale siódmy „Reina Mercedes“, pozostał w porcie — ruina. Szły teraz kolejno: okręt flagowy „Cristobal Colon“, za nim „Almirante Oquendo“, „Vizcaya“ i „Marya Teresa“, wszystkie trzy pancerniki, stanowiące czoło floty hiszpańskiej, każdy objętości od 7 do 8 tysięcy ton, każdy zaopatrzony w straszne 11-calowe działa Hontorio; za nimi posuwały się ścigłe, znakomite statki, niszczące torpedy „Pluton“ i „Furor“.

Sześć okrętów wyszło z kanału. Skierowały się szybko wzdłuż wybrzeża na zachód.

Liczyły na swą szybkość... Każdy z nich jest w stanie ubiec 20 węzłów na godzinę, podczas gdy szybkość Amerykanów nie dosięga 16 lub 17 węzłów. Ale Amerykanie czuwal. Pierwszy dostrzegł uciekających Hiszpanów pancernik „Indiana“. Dał sygnał alarmowy i sam ruszył w stronę „Cristobala Colona“. Ten ostatni powitał go potężnym 11-calowym pociskiem; ale pocisk nie doleciał. Podniósł tylko przed „Indianą“ ogromną, wysoką falę... Jedna chwila — i „Indiana“ zaczęła odpowiadać. Zasypała ona „Colona“ gradem pocisków. Tym razem strzały były celne. Na pokładzie flagowca hiszpańskiego wybuchł pożar... pękały pociski amerykańskie.

Jeszcze chwila — i cała sformowana eskadra amerykańskich pogońców za Hiszpanami.

Pościg się zorganizował. Walka rozpoczęła się na całej linii. Pancerniki amerykańskie „Massachusetts“ i „Brooklyn“ ścigały teraz „Colona“, „Oregon“ i „Texas“ obsypywały gradem pocisków „Admirała Oquendo“, „Indiana“ walczyła z „Vizcayą“ i słała potężne granaty dwóm torpedowcom, płynącym z nią w jednym rzędzie; „Iowa“ uderzała na „Maryę Teresę“. Yachty amerykańskie „Corsair“ i „Gloucester“ uzbrojone w działa 6 funtowe, obrały sobie za spe-

cialny cel pocisków torpedowce hiszpańskie „Pluton“ i „Furor“. Powietrze zaćmiło się od dymów. Pociski pancerników amerykańskich, w znacznej części 13 calowe (wagi przeszło 100 funtów), oły, jak taramem, w okręty hiszpańskie. Coraz to huczały eksplozye na ich pokładach... Hiszpanie przeważnie chyłali. Rezultat walki, już w parę minut po jej rozpoczęciu, był niewątpliwy.

Amerykanie w ciągu walki, umyślnie pozwolili się oddalić pancernikom hiszpańskim na jakie 20 mil na zachód, po za obręb strażów fortu Morro.

Tam dopiero nastąpiła katastrofa.

Pierwsze padły ofiarą torpedowce. „Pluton“, ścigany przez „Gloucestra“, cały w płomieniach, wpadł na skały — i 20 minut po 10-tej wywiesił białą flagę. Było to zaledwo o 4 mile od portu. Drugi „Furor“ płynął dalej, płonąc. Wreszcie wyleciał w powietrze, podobno wyrzucony przez własnego komendanta. Część załogi tych statków zginęła w pożarze i wśród eksplozyj; część inną uratowały yachty amerykańskie.

O godz. 10 3/4 „Vizcaya“ miała także dosyć... Wywiesiła białą flagę. Około tego czasu „Oquendo“ i „Marya Teresa“ płonały już, jak wielkie pochodnie. Wszystkie trzy zostały zniszczone do szczytu. Podobno ostateczne eksplozye spowodowali sami Hiszpanie. Ocalał tylko „Cristobal Colon“, który wpadł na nadbrzeżne skały. Pożar na nim ugaszono; ale uszkodzenia tak są znaczne, że ze statku nic nie będzie.

Straty Hiszpanów już podawaliśmy.

Cervera ranny w ramię, jest jeńcem. Do niewoli dostali się także kapitanowie „Vizcaya“, „Plutona“ i „Furora“... Inni zginęli. Szef sztabu morskiego Cervery, kap. Bustamente, śmiertelnie ranny. Amerykanie faktycznie mieli jednego człowieka zabitego, dwóch rannych. Tylko yacht „Gloucester“ został lekko uszkodzony...

Niesłychanie tanio okupione zwycięstwo tak wielkiej wagi!

Faktycznie, kończy ono wojnę na morzu. Hiszpania nie ma już okrętów, które mogłyby się mierzyć z kolosami amerykańskimi... Wobec tego zwycięstwa, zbytecznem jest nawet — godzić się na to strategię — zdobywać Santiago. Wystarczy blokadować i ogłodzić Kuba.

KRONIKA.

Mianowania. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Wilhelma Gawrońskiego z Kamionki strumkowej do Sokala.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował asystentami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Antoniego Jankowskiego, Antoniego Mikołaja Szczepańskiego, Juliana Fedusiewicza, Witolda Augusta Sęka i Jana Łaza.

Jerzy Brandes „O Polsce“. Dowiadujemy się, iż dzieło powyższe, z którym zaznajomiliśmy naszych czytelników w feljetonach z dni 28 i 29 czerwca i 6 i 7 lipca, ukaże się wkrótce w przekładzie polskim, dokonannym przez dra Poznańskiego. Wydawnictwa tego podejmuje się znana firma księgarska H. Altenberga we Lwowie.

Wypadek przy budowie domu zdarzył się w ul. Kordeckiego wczoraj o 8 rano. Murarz Piotr Janowski został ciężko potłuczony skutkiem upadku z wysokości, pomimo to nie dozwolił się opatrzyć pogotowiu Tow. ratunkowego. Towarzysze zawodowi odwieźli go do domu.

Za mężom... W rozpacz pogrążona Antonina Gruszka zgłosiła się wczoraj rano na inspekcję policyjną, oskarżając męża, że sprzeniewierzył jej książeczkę gal. Kasy oszczędności, opiewającą na 95 zł. i dwie złote ślubne obrączki. Karol G. był czeladnikiem piekarskim, zonatym i ojcem trojga dzieci. Przed kilkoma dniami, nie mówiąc nic nikomu, wyjechał do Rumunii, pozostawiając żonę i dzieci na opiece... nieba. Żona upraszała policję o zwrot: pieniędzy i małżonka, zdaje się jednak, że jedno i drugie nie będzie już możliwem.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt odbędzie się dziś we czwartek d. 7 lipca o godz. 7 wieczorem w lokalu Stow. nauczycielek (Rynek l. 10) przy jakiegokolwiek ilości członków.

Koniokradzy. Patrol żandarmerii z posterunku Bóbrki, złożony z żandarmerii Schulza i Kułyka, przytrzymał dnia 30 czerwca b. r. niedaleko Dawidowa pięciu koniokradów i 2 konie, które w nocy z 29 na 30 czerwca skradzione zostały na folwarku „Podgródne“, w powiecie rohatyńskim. Dwóch sprawców kradzieży, a mianowicie Szlajma Halera i Dawida Hochberga, osadzono w areszcie i znaleziono na wozie rewolwer z 17 nabojami. Pozostali trzej zdołali zbiedz. Żandarmeria jest na tropie zbiegłych.

Pożar w Kosowie. Około godziny 1 po północy z 22 na 23 z. m. wybuchł w Kosowie pożar w domu Feigi Käs w Rynku, tuż obok budynku starostwa i Urzędu podatkowego. Ogień roznosił się z wielką szybkością i dopiero o godzinie 3 rano udało się wysiłkom straży ogniowej i mieszkańców opanować. Zgorzało 19 domów, w których mieszkało 27 rodzin. Ogólna szkoda wynosi około 24.000 złr., ubezpieczona (w nieruchomościach) na 17.000 złr. Budynki rządowe zostały ocalone. Ogień był prawdopodobnie podłożony, gdyż już przed kilku miesiącami podkładano w Kosowie ogień w tem samym miejscu. Śledztwo sądowe jest w toku.

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Węgier o stosunkach ekonomicznych Galicji.

Niedawno miałem sposobność czytać sprawozdanie komisarza węgierskiego ministerstwa rolnictwa, pana von Egan, z podróży po Galicji, przedsięwziętej z polecenia tegoż ministerstwa, w celu zbadań czynników, zastosowanych w Galicji dla podniesienia moralnego i materyalnego dobrobytu drobnej własności ziemskiej. Rezultaty tych badań zostaną spożytkowane ku ekonomicznemu podźwignięciu rusińskiej ludności, zamieszkującej górskie okolice Węgier, w szczególności zaś komitatu Bezeg i Marmaros. Pan Egan, który zna dokładnie Poznańskie, gdzie przez siedm lat przebywał, zna Bośnię i Hercegowinę, wreszcie angielskie kolonie w Indjach i we wszystkich tych krajach śledził pilnie za wskazówkami, któreby mu mogły dopomóc do osiągnięcia celu, jaki sobie wytknął, t. j. ratowania od zupełnej ruiny rusińskiej ludności podkarpackiej — przyszedł do przekonania, że najlepiej do tego nadają się niektóre instytucje rolnicze i finansowe w Galicji, jak: Kółka rolnicze, Towarzystwa zaliczkowe, powiatowe i miejskie (gminne) kasy oszczędności, wreszcie instytucja centralna, na wzór Banku krajowego. A kwalifikują się one do przeszczerpienia na gruncie węgierskim, tak wskutek podobnych warunków etnograficznych, jakie panują po przeciwnej stronie Karpat, z temi wśród jakich u nas instytucje te swój dodatni rozwój zawdzięczają, — jak z drugiej strony ze względu na swoją trafność — zdaniem pana Egan — organizacyę.

Z równym, a iście młodzieńczym zapałem, i wolną od wszelkiego biurokratyzmu lub ubocznych celów oportunistycznych gorliwością, z jaką wziął sobie do serca sprawę podgórszych nędzarzy, miał p. Egan dopatrzyć się w tych instytucjach naszych wszystkich stron dodatnich, a dopatrzył się ich z chlubą przychodzi mi wyznać — bardzo wiele.

Czytając sprawozdanie p. Egan dwojakiego a dziwnego doznawałem uczucia. Raz głaskały mą dumę narodową pochlebne wyrażenia o Galicji i budziły jakąś otuchę w lepszą przyszłość i wiarę w swoje siły, której — jak słusznie zauważył pewien wytrawny finansista — brak nam. Skutkiem spotkań wcięż dokoła krytyk naszych stosunków wytworzył się w nas rodzaj moralnego zaleknienia, tak, że się sami o wiele surowiej oceniamy, jak tego zachodzi potrzeba; z drugiej zaś strony uczuwałem pewien wstyd, będąc najmniej przekonany, że wiele z tych pochwał jest przesadnych, lub wręcz niezasłużonych i gdyby autorem sprawozdania — przyjąwszy oczywiście możliwość zapoznania się z niem przez szersze koła naszej publiczności — był nie pan Egan, ale który z naszych przyjaciół hakatystycznych, to cel tych życzliwych o nas sądów byłby mi od razu zrozumiałym. Ale p. Egan, pisząc swoje *exposé*, nie wiedział, czy treść jego dojdzie do wiadomości Galicyan, a w każdym razie inny miał cel na oku, jak zmylenie naszej czujności w myśl bismarkowskiej recepty.

Sąd więc jego możemy uważać za wypowiedziany w zupełnie dobrej wierze i, jak z jednej strony możemy czuć wdzięczność do tych, którzy dając mu poznać instytucje nasze podczas jego podróży po Galicji, potrafili i chcieli w należytem świetle je przedstawić i uwydatnić ich zalety, tak z drugiej strony powinniśmy korzystać z dobrego wrażenia, jakie zrobiliśmy na naszym sąsiedzie z za Karpat, ale tylko o tyle, aby nabrać otuchy i wiary w swoje siły a nie dając się uspić na laurach dotychczasowych, dążyć do usunięcia wszelkich wad, do których zręką na sercu musielibyśmy się przyznać przed każdym cudzoziemcem. Otóż z temi zastrzeżeniami dajemy głos panu Eganowi, cytując niektóre ustępy z jego sprawozdania.

Ażeby temu, — pisze p. Egan — co tu w dalszym ciągu wyłożyć zamierzam, nadać większej wagi, poprzedzam sprawozdanie moje ogólnym wrażeniem, jakie odniosłem podczas 10-dniowego pobytu mego w Galicji.

Bardzo fałszywie oceniamy Galicję, przedstawiając ją sobie, jako okolicę, pogrążoną w stanie pierwotnego zaniedbania, jako jakieś *non plus ultra* najprymitywniejszych stosunków rolniczych. W nierównej walce ekonomicznej, która się toczy na całym kontynencie w ciągu ostatniego lat dziesiątka, walce pomiędzy drobną klasą kupiecką a ubogą i pozostającą w tyle klasą uprawiającą rolę, wypadł tej pierwszej cały ogromny rozwój środków komunikacyjnych jedynie na korzyść, podczas gdy druga przywiązana do skiby i oporna przeciw wszelkiemu nagłemu postępowi a jedynie w powolnym i kosekwentnym postępie mogąca prosperować, nie mogła a nawet nie umiała dotrzymać kroku w tym ciągłym cywilizacyjnym prądzie naprzód. W tym jednak czasie, w którym zasada „*Laissez faire, laissez passer*“ dowolnie panowała i miarodajnym hasłem był rozwój wolnego handlu, a wszelka akcja społeczna i potężna,

bezpośrednia pomoc państwa, mimowoli i bezwiednie wspierała jedynie interesa klasy kupieckiej, zaniedbując zupełnie sprawy rolnictwa, mylibyśmy się bardzo, uważając rolników w Galicji za pierwsze ofiary w tej walce, która zresztą nietylko u nas, ale na całym kontynencie się toczy.

Prawda, że tam ziemia słabsza jest jak u nas, i że Galicja leży na uboczu od najważniejszej drogi ze wschodu Europy; prawdą jest także, iż nie ma ona wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, rosnących w szalonym tempie, że jej instytucje finansowe tylko w bardzo skromnych granicach się poruszają, a na targu światowym ledwo jaką taką grają rolę: ale że właśnie mieszkańcom tej prowincji brakło sposobności, więc nie mają tyle długów, a belgijski lub francuski kapitał nie odgrywa tam tej roli, co u nas i prawie całkiem potrafili się oni oprzeć napływowi kapitału niemieckiego, który u nas jako życiodajny czynnik, cały szereg banków i przedsiębiorstw przemysłowych ożywia. Ich listy zastawne znachodzą pomieszczenie w samym kraju u ludności miejscowej, ich banki zostały po większej części przez krajowe kapitały założone. 30%-wych dywidend, które w naszych bankach uchodzą dopiero jako prawidłowy dochód, nie znajdzie w Galicji, ale za to nie ma tam — jak o tem później się przekonamy — takiej okolicy, gdzieby właściciel roli nie znalazł kredytu hipotecznego za 4½ do 5% a kredytu osobistego za 5% — 6% rocznie. (?)

Równolegle i jako naturalna konsekwencja tego rozwoju stosunków gospodarczych, wprowadzie nie raząco szybkiego lecz powolnego i logicznego, a jednak czysto narodowego i dalekiego od wszelkich kosmopolitycznych zachcianek — rozwinął się tam także duch obywatelski na czysto narodowych podstawach.

Lwów i Kraków, pierwsze miasta Galicji, mają tak dalece narodowy charakter, że szczególnie co do Lwowa mogę śmiało twierdzić, iż można tam jeden lub dwa tygodnie żyć, zwiedzać promenady, hotele, kawiarnie i nie słyszeć przez cały ten czas jednego słowa inaczej, jak po polsku.

Oceniając nie podług dat statystycznych, ale podług ogólnej impresji, śmiało mogę twierdzić, że tamtejszy właściciel dóbr, na ogół licząc, znachodzi się w o wiele lepiej uregulowanych stosunkach i bardziej uspakajających pod względem finansowym, jak u nas, a że się właśnie podczas mego pobytu w Galicji odbywał we Lwowie zjazd delegatów towarzystw gospodarskich i w pośród 150 członków odnalazłem luźnych moich dawnych znajomych, z których pomocą dane mi było także nieco za kulisy wejrzeć — więc powyższe twierdzenie moje na tem pewniejszej opieram podstawie.

Ci z galicyjskich obywateli, co przesadnie wiele wydawali, zniknęli z horyzontu. Owa cokolwiek wyzywająca a czasem nawet arlekinowata maniera, którą i u nas można było natrafić w dawno minionych czasach w komitatach, graniczących z Polską, w pierwotnej jednak swojej formie jedynie i wyłącznie panowała w dawnej Polsce: zniknęła w dzisiejszej Galicji zupełnie. Dzisiejszy polski właściciel dóbr różni się swą istotą najzupełniej od właściciela z czasów dawnych: jest pracowitym, oszczędnym, skromnym pod względem zaspokojenia swych potrzeb i żyje tylko ze swej pracy. Uporządkowawszy swoje gospodarstwo, w którym się zwykł wprowadzić bez większego nakładu, ale zupełnie odpowiednio do ducha czasu urządzić — poświęca się następnie z gorącym sercem życiu publicznemu i oddaje się szczególnie trosce o lud. Ciężkie warunki wychowały tę ludność, zrobili ją nieugiętą, wytrwałą, poważną i pracowitą. W ciężkiej walce nie zdziesiątkowana, ale przeciwnie, niezłamana stoi tu ta klasa średnia, która w każdym państwie rolniczym ma spełniać zadanie stosu pacierzowego. Klasa ta jest dziś zupełnie wolną od obcych przymieszek narodowościowych, podobnie jak i ustawodawstwo, jak urzędy i, co najbardziej podnieść należy — prasa, ba nawet banki.

Jak bardzo się w Galicji troszcza o rozwój włościaństwa i drobnych właścicieli, okazuje się z szybkiego postępu, w jakim rozwija się instytucja drobnych posiadaczy roli, czyli Kółek rolniczych.

Tu następuje opis historycznego rozwoju i organizacji Kółek rolniczych i innych na wstępie wymienionych instytucji finansowych, który jako ogólnie znany pomijamy, natomiast poświęcamy nieco uwagi opinii, jaką p. Egan wyraża o Banku krajowym.

Przyszedłszy do przekonania, że kredyt włościański zorganizowany być powinien na zasadach decentralizacji — widzi p. Egan w państwie jedyny czynnik powołany do zasilania kredytem drobnych instytucji finansowych, wchodzących w bezpośredni kontakt z dłużnikami. Państwo — zdaniem jego — powinno założyć bank państwowy rolniczy, dla którego ciałem ustawodawczym zawołuje pewną sumę, z jakiejby po niskiej stopie procentowej mogło dotować drobne kasy w ten sposób, aby w nich, choćby najdrobniejszy właściciel mógł hipotekę lub obług otrzymać pożyczkę najwyżej 4%-ową.

A dalej tak mówi:

„Celem ściągania rat należy bank taki wypożyczyć w prawo posługiwania się egzekucją polityczną tak, aby raty razem z podatkami mogły być ściągane.

„Przyprowadzenie do skutku moich projektów, które nie jednemu może się w pierwszej chwili wy-

dadzą utopią, będę mógł najlepiej zilustrować, powołując się na istniejący od r. 1883 galicyjski Bank krajowy, który na takich właśnie zasadach ugruntowany od długiego szeregu lat w Galicji swoją działalność rozwija.

W Austrii, jak wiemy, od dłuższego już czasu potrafiły poszczególne prowincje osiągnąć to, że ich samorząd znajduje swój wyraz także i pod względem finansowym przez możliwość zakładania t. zw. banków krajowych. Z pomiędzy tych banków, galicyjski Bank krajowy należy do najwybitniejszych.

Tu następuje opis smutnej pamięci dziejów Banku rustykalnego, jego olbrzymiego wzrostu i upadku, który pomijamy.

„Impulsem do założenia Banku krajowego była w pierwszej linii potrzeba skonwertowania długów Banku rustykalnego i niemniej konieczność stworzenia instytucji dla kredytu włościańskiego“.

Tyle słów Węgra o naszych instytucjach.

Dr. J. R.

Rozmaitości.

Ustawę normalną dla Towarzystw rolniczych wraz z przepisami o porządku ich zakładania, wydał rząd rosyjski. Minister rolnictwa i dóbr państwa ma prawo oznaczyć miejscowości, w których może być zastosowany porządek zakładania towarzystw tego rodzaju na mocy ustawy. Towarzystwa rolnicze miejscowe, powstające na mocy normalnej ustawy, mogą obrać za swe zadanie: albo przyjsię z pomocą gospodarstwu wiejskiemu w ogóle, albo pojedynczym jego gałęziom z odpowiedzialnością, w tym razie, zmianą tej części ustawy, w której wymieniony jest cel towarzystwa i sposoby jego urzeczywistnienia.

Osoby, życzące sobie organizować Towarzystwo rolnicze na zasadzie normalnej ustawy, powinny złożyć deklaracyę gubernatorowi, który mocen jest pozwolić na otwarcie Towarzystwa, jeżeli obręb czynności tegoż rozciąga się tylko na jeden lub więcej powiatów, lub ich części, albo też na całą gubernię. Wrazie, jeżeli obręb działalności Towarzystwa wykracza po za granice gubernii, lub też gdy założyciele Towarzystwa będą sobie życzyli wnieść do swej ustawy jakiegokolwiek przepisy, których nie ma w ustawie normalnej, albo też zaprowadzić jakie zmiany w przepisach ustawy, sprawa założenia Towarzystwa przedstawiona będzie przez gubernatora do decyzji ministerstwu rolnictwa i dóbr państwa w ustanowionym porządku. Do tego przedstawienia gubernator dołączy objaśnienie ze strony założycieli przyczyn, dla których żądają tych zmian.

Towarzystwa rolnicze, przy rozszerzaniu swej działalności, mogą, z decyzji gubernatora, utworzyć z pośród siebie specjalne komitety i w obrębie swej działalności oddziały miejscowe. Prawa i obowiązki oddziałów miejscowych, również i specjalnych komitetów, oznaczane będą przez same Towarzystwa w granicach ustawy normalnej.

Urodzaje zbóż ozimych i jarych w obrębie powiatu warszawskiego zapowiadają się, według świeżo zebranych danych, pomyślnie. Siano i rośliny pastewne zebrano w warunkach sprzyjających.

Niewypłacalności w interesie zbożowym. Tow. młynarskie brandenburskie, dawniej Ludw. Aug. Knoenagel C-o, oraz firma zbożowa Wille i Christiansen w Hamburgu znalazły się w trudnościach płatniczych. Firma brandenburska już od dawna znajduje się w trudnych warunkach kredytowych. Pasywa tej firmy są znaczne. — Firma hamburska zajmowała się przeważnie obrotami jęczmienia, a dotkliwie straty poniosła na spekulacji pszenicą i żytem.

Kłeska gradowa na Węgrzech nie jest, jak słychać, tak znaczną, jak się w pierwszej chwili zdawało. W każdym jednak razie szkody muszą być duże, skoro dotychczas do towarzystw asekuracyjnych wpłynęło 15.000 zgłoszeń.

Tępienie owadów. Rosyjskie ministerstwo rolnictwa projektuje utworzenie specjalnych oddziałów wędrownych, których zadaniem byłoby obznajmianie włościan ze sposobami i środkami prowadzenia walki z owadami, niszczącymi zboże na pniu i w ziarnie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.